Rok XXXV | Niedziela 22 lipca 1928 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem. | Nr. 30

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna razem z dodatkiem kaznodziejskim 24 zł., kwartalna 6 zł. Zagranicą rocznie 29 zł. Numer poj. 50 gr. Cena ogłoszeń: 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja: Lwów, Plac Trybunalski 1.
Administracja: ul. Ormiańska 13.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.
Rękopisów nie zwraca się.

List X. Kardynała Gasparriego do X. Arcyb. Bol. Twardowskiego

po Kongresie Eucharystycznym we Lwowie w dniach 16 i 17 czerwca 1929 r.

Sekretarjat Stanu Jego Świątobliwości.
Nr. 71869 Z Watykanu, dnia 25 czerwca 1928.

Najczcigodniejszy Arcypasterzu!

Dowiedziawszy się z wielką przyjemnością od ciebie o szczęśliwym wyniku Eucharystycznego Kongresu w twojej stolicy, gratuluje ci z tego powodu z duszy Najwyższy Pasterz. Ponieważ wiadomo z doświadczenia, jak bardzo przyczyniają się do pobudzenia czci dla Najśw. Sakramentu podobne zebrania, które w tym chwalebnym celu zwykły się wszędzie odbywać, Jego Świątobliwość nie wątpi, że twoi wierni, pobudzeni w tych dniach uczonemi przemowami o tej tak świętej Tajemnicy, czcić będą pobożnie z coraz większą miłością Jezusa Chrystusa, Źródło życia i świętości, zakrytego zasłonami eucharystycznemi. Gratuluje oprócz tego Ojciec święty wszystkim Pasterzom sąsiednich diecezyj, którzy z Jego Eminencją Kardynałem Prymasem waszym tam przybyli, aby obecnością swoją nietylko pomnożyć wspaniałość świętych obrzędów, ale żeby dać wszystkim jasny przykład tej czci, którą się wszyscy odznaczają.

Zanosząc prośby do Boga, aby obfite owoce zbawienia, które twoja ukochana owczarnia z tego tak szczęśliwego zdarzenia odniosła, długo trwały, udziela najmiłościwiej w Panu Ojciec święty jako zadatek niebieskich darów i na dowód swej ojcowskiej życzliwości Apostolskiego Błogosławieństwa tobie, twej całej owczarni i tym wszystkim, którzy w Kongresie Eucharystycznym wzięli udział.

Donosząc o tem, pozostaję z wyrazami najgłębszej czci dla ciebie, najoddańszy

P. Kardynał *Gasparri.*

W sprawie projektu nowej ustawy „konserwacyjno-kościelnej".

Ponieważ niedawno były minister oświaty i wyzn. rel. p. Dobrucki zapowiedział przedłożenie Sejmowi takiego projektu, a wiemy dobrze wszyscy, jak wielka zachodzi potrzeba zastąpienia naszej starej ustawy o „konkurencji kościelnej" inną i lepszą, więc warto tu, jak sądzimy, przypomnieć projekt noweli do tej naszej ustawy, opracowany przez dra Fr. Bossowskiego, b. sekretarza prok. skarbu we Lwowie i ogłoszony w „Gaz. Kośc." z r. 1918 (str. 185 nn.). Podajemy tu ustępy najważniejsze tego projektu, obmyślanego głęboko i n. zd. bardzo roztropnie, z dodatkiem kilku uwag własnych.

Art. I. Po myśli § 1 ustawy z 15 VIII 1866, Nr. 28, Dz. ust. kraj. utworzony zostaje w każdej parafji fundusz na cele, które w myśl dotychczasowych ustaw mają być pokrywane w drodze konkurencji kościelnej. Fundusz ten nosi nazwę funduszu parafjalnego fabryki kościelnej (fabrica ecclesiae).

Art. II. Do zarządu tym funduszem powołany jest: a) Wydział parafjalny, b) Rada parafjalna. Wydział parafjalny jest organem wykonawczym i zastępuje fundusz parafjalny fabryki kościelnej na zewnątrz. Rada jest organem uchwalającym i udzielającym Wydziałowi potrzebnych upoważnień...

Art. III. Rada parafjalna składa się z członków: a) pochodzących z wyborów przez strony zobowiązane do konkurencji kościelnej w myśl dotychczasowych ustaw: b) powoływanych przez Kurję biskupią (dawniej: Konsystorz) po wysłuchaniu proboszcza. Ilość członków Rady ustala się przez rozporządzenie wykonawcze na podstawie liczby stron konkurujących oraz ogólnej sumy podatkowej, opłacanej przez strony obowiązane do konkurencji...

Art. V. Fundusz parafjalny fabryki kościelnej ma prawo: a) nakładać dodatki do podatków bezpośrednich: b) pobierać opłaty za wygodniejszą lub zbytkowniejszą formę udziału w nabożeństwie lub innych obchodach kościelnych — o ile takie

czynności nie podpadają pod „iura stolae". Dodatki do podatków bezpośrednich na rzecz funduszu parafjalnego fabryki kościelnej wymierzane i ściągane będą w ten sam sposób, jak dodatki do podatków bezpośrednich, pobierane na cele samorządu...

Art. VIII. Dla udzielania pomocy materjalnej funduszom parafjalnym fabryki kościelnej stwarza się fundusz diecezjalny fabryki kościelnej. Do zarządu tego funduszu jest powołany: a) Wydział diecezjalny, b) Rada diecezjalna...

Art. X. Wydział diec. i Rada diec. nadzorują działalność organów, zarządzających funduszem parafjalnym fabryki kościelnej i udzielają mu w razie potrzeby pomocy pieniężnej z funduszu diecezjalnego...

Uzasadnienie.

Myślą przewodnią projektowanej ustawy jest: nie wprowadzać, o ile możności, żadnej zmiany w przepisach prawa materjalnego o obowiązku stron konkurujących do ponoszenia pewnych wydatków, lecz jedynie zmienić formę pokrywania tych wydatków przez stworzenie stałych funduszów (przewidzianych już w § 1 ustawy kraj. z 15 VIII 1866) i zastąpienie doraźnych datków konkurencyjnych systemem stałych perjodycznych danin... Obok tego znosi się specjalny datek patronacki, który wymierzany szablonowo (⅓ części kosztów ogólnych) nie liczył się ani ze stosunkiem, jaki mógł w każdym konkretnym wypadku zachodzić między siłą gospodarczą patrona, a innych stron konkurujących, dziś zaś wobec przewrotów ekonomicznych, wywołanych przez wielką wojnę, jest bezwarunkowo instytucją przeżytą.

Braki dotychczasowego systemu konkurencji kościelnej, ciężkie funkcjonowanie aparatu, administrującego tym funduszem, niestosunkowa wysokość jednorazowych datków, pochodzących z repartycji doraźnego wydatku pomiędzy strony konkurujące i szkodliwe oddziaływanie takich datków na gospodarstwo stron konkurujących i t. d. wszystko to są rzeczy zbyt znane i dlatego zbytecznem byłoby się tutaj nad niemi rozwodzić. Już w czasach normalnych i pokojowych przepisy te dawały powód do wielu tarć i czyniły w wielu wypadkach wprost niemożliwą restaurację kościołów i innych budynków wyznaniowych. Obecnie, gdy kraj stanął przed zadaniem wprost olbrzymiem ratowania i odbudowania z ruin kościołów i innych budynków wyznaniowych, przeprowadzenie tej odbudowy na podstawie ustawy dotychczasowej jest rzeczą absolutnie niemożliwą.

Do tego przyłącza się jeszcze jedna okoliczność a mianowicie ustawy dotychczasowe czyniły niemal niemożliwem korzystanie z kredytu dla budowy, względnie restauracji budynków wyznaniowych.. Brakom tym stara się w ustawie projektowanej zapobiec utworzenie stałych funduszów na wzór funduszów samorządnych, np. gminnych, powiatowych, szkolnych i t. d., oraz stworzenie trwałej organizacji, powołanej do zarządu temi funduszami. Przez prawo pobierania dodatków do podatków bezpośrednich, jako też specjalnych opłat, fundusze te zyskują oparcie o siłę podatkową stron zobowiązanych do konkurencji, a przez to uzyskują poważną zdolność kredytową.

Podstawą organizacji jest okręg jednej parafji: skutkiem tego jednostką organizacyjną jest fundusz parafjalny fabryki kościelnej. Można przypuszczać, że dla spraw takiego funduszu lokalnego strony okażą więcej zainteresowania, chętniej będą płacić i uchwalać daniny na jego rzecz, prędzej posypią się może i dobrowolne datki, legaty i t. d., niżby to miało miejsce przy jednolitym funduszu, stworzonym dla większego okręgu, np. dla jednej diecezji. Niekiedy jednak granice parafij rozdzielają sztucznie miejscowość, stanowiącą jedną całość administracyjną i gospodarczą, jak to ma miejsce w większych miastach, np. we Lwowie lub Krakowie. W tych warunkach

Wrażenia z podróży do Ziemi Św.

(Ciąg dalszy).

Po tych uwagach mogę już przystąpić do opisu nowej wzniesionej przez niego bazyliki. Czyni ona tak z zewnątrz, a jeszcze więcej może wewnątrz, bardzo sympatyczne wrażenie. Zbudowana z białego wapienia w stylu bizantyńsko-syryjskim, przypomina swą strukturą bazylikę św. Szczepana w Jerozolimie. Front kościoła zdobią dwie wieże. Przy wejściu do bazyliki znajdują się dwie kaplice; jedna z nich, z prawej strony, poświęcona jest Mojżeszowi, a druga po lewej Eljaszowi. Można wejść do nich jużto z wewnątrz bazyliki, jużto z zewnątrz bocznemi drzwiami (z narteksu). Trzy nawy bazyliki oddzielone są od siebie masywnemi kolumnami i arkadami. Między oknami z alabastrowemi szybkami znajdują się małe kolumny, które podtrzymują belkowanie. Jest ono z wewnątrz widoczne, podobnie jak płytki marmurowe, stanowiące dach kościoła. W środku bazyliki z nawy głównej prowadzi 12 schodów do krypty, w której zachowane są jeszcze starożytne mury i ołtarz, znaleziony wśród ruin. Sklepienie jej zdobi piękna mozaika, przedstawiająca objawienie się Trójcy Przenajświętszej i słowa: „Hic est Filius..."; po bokach zaś starał się artysta w grupach figur uzmysłowić również w mozaikach cztery symboliczne Przemienienia Pana Jezusa, a mianowicie w Jego Narodzeniu, Eucharystji, Męce-Śmierci i Zmartwychwstaniu. Zakończenie krypty od strony wschodniej stanowi obszerna arkada. Wschodzące słońce przebija się pierwszemi promieniami swemi przez jej alabastrowe szyby i oblewa całemi snopami srebrzystego światła skałę i ołtarz Przemienienia.

Z naw bocznych prowadzą schody ku wielkiemu ołtarzowi, wznoszącemu się ponad kryptą. Poza ołtarzem w półkolu absydy znajduje się chór. W absydzie przecudna mozaika przedstawia scenę Przemienienia Pańskiego. Na jasnem niebie wznosi się w powietrzu Boska postać Jezusa. Oblicze i oczy Zbawiciela pełne chwalebnego blasku, który przenikał całą Jego duszę podczas oglądania Ojca i Ducha Świętego. Mojżesz i Eljasz stoją obok Jezusa również w zachwycie okryci chwałą, promieniejącą z uwielbionego Mistrza. Trzej uczniowie Jezusa, Piotr, Jan i Jakób przypatrują się zdziwieni cudnemu zjawisku.

Przy końcu naw bocznych znajdują się w półkolach dwie kaplice, z których jedna poświęcona jest Naj-

nie można mówić o zamieszkaniu pewnej osoby w jednej lub drugiej parafji, lecz o zamieszkaniu jej w danem mieście, w którem może często zmieniać pomieszkanie, przenosząc się z okręgu jednej parafji do drugiej, co mogliby nawet niektórzy wyzyskiwać w razie grożącego obciążenia z tytułu konkurencji kościelnej, właśnie dla uniknięcia tego obowiązku. Tym ujemnym stronom dotychczasowego stanu rzeczy stara się projekt zapobiec przez fakultatywne stworzenie jednego jednolitego funduszu dla takich miast...

Ponieważ fundusz parafjalny może nieraz nie wystarczać na potrzeby parafji, przeto ustawa projektuje oparcie go o organizację związkową w formie funduszu diecezjalnego, a nadto w formie krajowego stowarzyszenia funduszów diecezjalnych. Wydział diecezjalny i Rada diecezjalna spełniają funkcję podwójną, a mianowicie administrują funduszem diecezjalnym i nadzorują działalność organów zarządzających funduszami parafjalnemi.

Ustawa, zawierająca postanowienia podobne do tych, które tu proponuje dr. Bossowski, istnieje jeszcze w byłym zaborze pruskim: w Katowicach np. nałożono w roku ubiegłym dość wysoki dodatek do podatków bezpośrednich na wszystkich mieszkańców katolików z powodu budowy katedry biskupiej. Gdzieindziej jednak powstają ogromne trudności, gdy trzeba zebrać jakąś kwotę znaczniejszą na budowę lub restaurację kościoła lub plebanji i sprawa przewleka się nieraz przez długie lata, jeżeli choćby tylko jeden z parafjan założy rekurs do województwa. W miastach większych nie próbuje się nawet przeprowadzić procedury konkurencyjnej, tylko apeluje się do dobrej woli wiernych. To też ponawiają się raz po raz żądania reformy.

Dnia 21 czerwca r. b. poseł Putek referował w komisji administracyjnej Sejmu wniosek, domagający się zmiany galic. ustawy „konserwacyjno-kościelnej“: żądał on zwolnienia parafjan w Małopolsce od wydatków na budowę, konserwację i asekurację plebańskich budynków mieszkalnych i gospodarczych. Według niego ustawa sejmowa z r. 1866 „obciążyła parafjan wbrew intencjom ówczesnego rządu a zwolniła proboszczów od przykładania się do kosztów budowy i konserwacji budynków plebańskich. Obciążenie ludności z tego tytułu jest ogromne i dochodzi w niektórych parafjach do 3 tysięcy złotych“ (?!).

Nie wiemy dotąd, jak poseł ten wyobraża sobie zmianę ustawy wymienionej, ale znając jego poglądy na religję i sprawy kościelne, możemy oczekiwać, że będzie on chciał zwalić ciężar tej konserwacji przeważnie na XX. proboszczów, bo otrzymują przecież „wysokie płace“ (aż 110 zł. miesięcznie!) i mają nadto „wszyscy ogromne dochody ze swoich gruntów i z opłat stuły!“ A tymczasem jest faktem, że wielka ich część mieszka w plebanjach starych, wilgotnych i nie może nawet marzyć o budowie nowych i że wogóle dochody ich ledwie wystarczają na wydatki niezbędne. Obciążenie zaś ludności z tego tytułu nie jest „ogromne“ i ciągłe, bo koszta mniejszych naprawek pokrywa zwykle sam proboszcz, nie uciekając się do konkurencji (przez którą trudno coś uzyskać) i tylko w długich odstępach czasu — raz na lat kilkadziesiąt lub może sto — kiedy już trzeba koniecznie przystąpić do restauracji kościoła lub do budowy nowego (względnie budynków plebańskich), rozkłada się te koszta na strony konkurujące, a wtedy obciążenie daje się istotnie parafjanom niebogatym bardzo we znaki.

Temu chce właśnie zaradzić projekt tu przedłożony przez stworzenie funduszu parafjalnego i diecezjalnego. Dodatki 15-procentowe (albo i trochę wyższe) do podatków bezpośrednich nie będą odczuwane przez nikogo jako dotkliwe obciążenie, a za to usunie się tę anomalję, że od jednego pokolenia żąda się doraźnie sum zbyt wielkich, a potem drugie albo i trzecie pokolenie tych parafjan nic już nie płaci na konserwację budynków kościelnych.

świętszemu Sakramentowi, a druga Niepokalanej Dziewicy. Sklepienie kaplic i zagłębienie absyd przyozdobione jest mozaikami, przedstawiającemi symbole dwóch innych Osób Bożych. Na Taborze bowiem Duch Święty przez słowo odwiecznego Ojca ogłosił uroczyście tajemnicę Trójcy Przenajświętszej.

Absyda główna ma również od strony zewnętrznej kształt okrągły. Ozdobiona jest czterema podwójnemi kolumnami, opartemi na murach dawnej bazyliki. Fundamenty absydy wzmocnione zostały skarpami, przystosowanemi do kaprysów terenu (zbocza góry) i do ruin, powstałych z dawniejszej świątyni. Wogóle w całym rozkładzie nowej bazyliki starał się architekt Barluzzi z należnym pietyzmem zachować resztki dawnej a nadto całe wnętrze z pełnią światła przystosować do sceny Przemienienia Jezusowego.

W tej przepięknej bazylice przed ołtarzem uwielbionego Zbawiciela zmówiłem pacierze celem uzyskania odpustu i przypomniałem sobie w krótkości opisane wyżej zdarzenie ewangeliczne. Te niedługie chwile, spędzone tu na modlitwie i rozważaniu tajemnicy Przemienienia Pańskiego, pozostaną na zawsze wśród najmilszych wspomnień mego kapłańskiego życia. Żałowałem bardzo, że dla braku czasu nie mogłem na Taborze pozostać przynajmniej do następnego dnia, aby na tak słynnem miejscu odprawić mszę świętą celem uczczenia tej przepięknej i nader sympatycznej tajemnicy, która nietylko dla Jezusa i Jego wybranych uczniów, ale dla nas wszystkich chrześcijan ma głębokie i doniosłe znaczenie. Przypomina nam bowiem, gdzie mamy szukać pociechy i umocnienia w chwilach smutku i udręki duchowej. Należy nam za Jezusem opuścić zgiełkliwy świat i udać się na samotną z Nim rozmowę. Po gorącej modlitwie nastąpi niezawodnie i w naszej smutnej duszy przemienienie, przyjdzie ożywienie wiary i umocnienie nadziei chrześcijańskiej. Pod wpływem światła Bożego, jakie spływa na nas w czasie poufnej i serdecznej rozmowy z Jezusem, zmienia się zwyczajnie nasz pogląd na świat, na jego marne uciechy i znikome rozkosze, rozumiemy lepiej znaczenie cierpień i krzyżów, które w ekonomji Bożej są koniecznym środkiem do udoskonalenia i przyszłego uwielbienia naszego w niebie. Wówczas jasnemi się stają dla nas słowa św. Pawła z Listu do Rzymian, iż cierpienia czasu teraźniejszego niczem są w porównaniu z przyszłą chwałą, która w nas się objawi (8, 18).

Po zwiedzeniu bazyliki udaliśmy się do Casa Nova, gdzie nam tymczasem gościnni Franciszkanie

Musimy jednak naturalnie przygotować się na to. że projekt ten napotka na opozycję wielu posłów i senatorów, należących do stronnictw lewicowych, a może i na prawicy, bo wiemy, że wielka część konserwatystów bardzo jest niechętna podwyższaniu podatków bezpośrednich, chociażby nieznacznemu: ale mamy nadzieję, że przecież większość naszych Izb ustawodawczych uzna potrzebę przyjęcia głównej myśli streszczonego tu projektu. *X. P.*

Współudział duchowieństwa w naprawie Rzpltej.

(Ciąg dalszy).

Z gruntownem wyjaśnieniem nauki katolickiej o prawie własności i o wypadkach, w których to prawo może ulegać ograniczeniu, ze względu na potrzeby społeczeństwa, trzeba połączyć zwięzłą i zrozumiałą dla ludu ocenę doktryny komunistycznej i socjalistycznej. Nie są to bowiem dwie doktryny treści całkiem różnej, ale myśl przewodnia programu Marxa: upaństwowienie ziemi i wszystkich warsztatów pracy, jest także myślą, którą pragną urzeczywistnić socjaliści, — tylko oni oświadczają się narazie przeciw gwałtownemu przewrotowi całego dzisiejszego porządku społecznego, do którego dążą komuniści, bo tamci nie widzą obecnie możliwości tego przewrotu i nie chcą narażać w nim swego życia: przemawiają więc tylko za reformami, które mogą stopniowo przybliżyć ludzkość do realizacji ich programu, ale jedni i drudzy obiecują bałamuconym przez nich masom, że będą mogły zaspokajać bez trudności wszystkie swoje potrzeby i życzenia w przyszłej republice robotniczej, która zniesie istniejącą dziś nierówność majątkową. Jedni i drudzy nie liczą się z właściwościami natury ludzkiej, która nie mogłaby się włożyć do porządków państwa socjalistycznego, chyba tylko ulegając przymusowi — jak jest dzisiaj w Rosji. Bo wszakże jest faktem, że tam wprowadził Lenin w życie doktrynę Marxa, co spowodowało zupełny upadek życia gospodarczego i wogóle stosunki, które trzeba nazwać wprost potwornemi [1].

Rosję opanowała warstwa rządząca bardzo nieliczna, do której nikt nie może się dostać bez jej zezwolenia, a do której należy około pół procent całej ludności. Statystyka bowiem oficjalna komitetu centralnego rosyjskiej partji komunistycznej podaje, że 1 stycznia 1927 liczba członków tej partji wynosiła 733.174 na 150 miljonów obywateli, a ta mniejszość przywłaszczyła sobie władzę i utrzymuje się przy niej terorem jawnym lub zamaskowanym, narzucając swą wolę całemu krajowi [2]. Wzamian za to odebranie wolności wszystkim prawie współobywatelom (z wyjątkiem garstki panującej), obiecywał im Lenin „kolosalny rozwój sił wytwórczych“. A jakże ten „rozwój“ wygląda w rzeczywistości? Według „Kalendarza komunisty“ na r. 1925 liczba robotników wynosiła w r. 1913: 2.598.600 w r. 1923: 1.452.100: a więc 1 miljon i 146.000 robotników straciło zajęcie. Wartość produkcji przemysłowej wynosiła w r. 1913: 5.620 miljonów rubli, w r. 1923: 1.957 mil. t. j. 34·9% produkcji przedwojennej. Również zmniejszyła się przestrzeń zasiewów: w stosunku do r. 1916 wynosiła ona w r. 1923 zaledwie 72%. Wogóle we wszystkich działach życia gospodarczego nastąpiło ogromne zmniejszenie się produkcji i znaczne zubożenie całej

[1]) Warto tu zresztą przypomnieć, co pisał „Naprzód“ w 30 rocznicę Komuny paryskiej (w nrze 75 z roku 1901). „W sercach robotników pamięć Komuny żyje, otoczona czcią i uwielbieniem (!) i obecnie w trzydziestą rocznicę jej wybuchu uświadomiony proletarjat wszystkich narodów składa hołd cieniom jej bohaterów, którzy za sprawę ludu pracującego krew swą przelewali na barykadach Komuny. Komuna miała być to wolna gmina, rządzona przez lud, mająca urzeczywistnić ideał równości, wyzwolić proletarjat z pod jarzma kapitału“ i t. d.

[2]) Por. Douillet'a „Moscou sans voiles“, Paris 1928, „Editions Spes“ 17 rue Soufflot str. 159 n

---

przygotowali obiad. Posiliwszy się nieco, pozostaliśmy jeszcze małą godzinkę na Taborze, aby wypocząć po uciążliwej drodze i nabrać sił do dalszej jazdy w stronę Karmelu, a przedewszystkiem rozkoszować się widokiem, jaki roztacza się z tej „świętej“ góry na wszystkie strony świata. Niestety nie mieliśmy pod tym względem wielkiego szczęścia, bo dalsze okolice, w pogodne dni zupełnie widzialne, w dniu naszej wycieczki skutkiem zamglenia były dla oczu naszych niedostępne. W r. 1914 nieba były dla mnie łaskawsze, gdyż wówczas z X. prof. Stawarczykiem mogłem z ruin dawnej bazyliki oglądać najwspanialszą w świecie i dla biblisty najbardziej interesującą panoramę. Gdzie okiem sięgnąć, wszędzie widziało się miejscowości słynne z różnych zdarzeń biblijnych. Od południa widać góry Samarji. Między niemi dadzą się rozróżnić najwyższe wzniesienia: góra Ebal i część Garizim. Na zachodzie widnieje Karmel i morze Śródziemne; od północy góry Galilei, nad którerni unosi się majestatyczny, śnieżny Hermon, od wschodu błyszczy jezioro Tyberjadzkie, za niem widać głęboki jar Jarmuku, największego dopływu Jordanu, a dalej łańcuch gór Hauranu. Na najbliższych wzgórzach w kierunku południowo-zachodnim w pośród doliny Ezdrelon widać słynną z czasów króla Saula miejscowość Endor i biały kościółek, wzniesiony przez Franciszkanów na miejscu słynnego cudu w miasteczku Naim. Za doliną Ezdrelon w kierunku południowym widziałem góry Gelboe, na których rozegrała się nieszczęśliwa bitwa Saula z Filistynami, w czasie której zginął pierwszy król Izraela wraz z swym synem Jonatanem, ukochanym przyjacielem Dawida. Jednem słowem, widok z Taboru jest poglądową lekcją geografji Palestyny, sprawiającą równocześnie niecodzienną przyjemność dla każdego miłośnika przyrody. Oby mi Opatrzność Boża pozwoliła choć raz w życiu nacieszyć się jeszcze tym przecudnym widokiem! Z tą nadzieją w sercu opuściłem Tabor, tą samą nadzieją i pragnieniem jestem ożywiony dzisiaj, kiedy w rok później spisuję swe miłe z tej „świętej“ góry „wrażenia“.

Bazylika Matki Boskiej w Nazarecie.

Obecna bazylika Zwiastowania N. Marji Panny, wzniesiona staraniem Franciszkanów w r. 1730 w przeciągu zaledwie 7—8 miesięcy na ruinach dawnej znacznie obszerniejszej, nie odpowiada ani swemi rozmiarami (22 m. dług. a 17 m. szer.) ani wewnętrznem urządzeniem godności i wzniosłości tajemnicy Wcielenia

ludności pracującej państwa. A nie poprawił się nawet los proletarjatu przemysłowego, którego uzbrojoną awangardą ma rzekomo być partja komunistyczna. Jak już powiedzieliśmy, 1.146.000 robotników przemysłowych straciło zajęcie. Zarobek zaś dzienny przeciętny robotnika przemysłowego wynosił w r. 1924 (według „Kalendarza komunisty", str. 641) 68 kopiejek, t. j. w złotych w złocie 1 zł. 70 gr., w złotych zaś według kursu obecnego 3 złote, czyli daleko mniej niż u nas [1]) (w r. 1924 robotnicy budowlani we Lwowie dostawali w lecie za 1 godzinę 1 zł. 50 gr. czyli za 8 godzin: 12 złotych).

Robotnik, pracujący przy wozach kolejowych, otrzymuje (według Douillet a l. c.) 18 rubli i 90 kopiejek miesięcznie. Nadto wypłaca się te zarobki całkiem niedostateczne z kilkumiesięcznem opóźnieniem, co wywołuje często groźne zaburzenia wśród rzeszy robotników. Górnicy mieszkają w rozsypujących się barakach, które nie chronią ich nawet przed deszczem i śniegiem. W izdebkach, w których jest za mało miejsca na 2 osoby, widział Douillet 9 i 10 mieszkańców. Inni żyją w jamach podziemnych, mężczyźni i kobiety razem. Nic dziwnego, że wśród takich stosunków szerzą się straszliwie choroby weneryczne: w Rostowie stwierdziła lekarka, że na sto robotnic tylko sześć było nie zarażonych (Douillet, str. 59).

Włościanom, którzy, jak wiadomo, przywłaszczyli sobie nieprawnie ziemię zabraną „burżujom", pozostawił ją rząd sowiecki, ale w latach 1918—1920 konfiskował całą przewyżkę zboża, posiadanego przez nich ponad konieczne dla wyżywienia rodziny minimum. Z tego powodu uprawiali chłopi tyle tylko ziemi, ile potrzebowali koniecznie dla wyżywienia siebie i swej rodziny. A gdy nastał w r. 1921 nieurodzaj, głodowało 20 do 30 miljonów ludności. Rząd musiał cofnąć wszystkie konfiskaty zboża u włościan i uznał całkowicie własność prywatną i gospodarkę prywatną po wsiach, odstępując w tym punkcie od doktryny Marxa. Lenin nazwał to „nową polityką ekonomiczną" (w skróceniu „Nep"): było to poniechaniem wszelkich prób socjalizacji życia gospodarczego na wsi, ustąpieniem przed opozycją chłopów, byle utrzymać się nadal przy władzy. Część chłopów doszła do względnej zamożności, ale tych (zwanych „kułakami" [1]) obciąża rząd podatkami zbyt wysokiemi i domaga się od nich, pod grozą kar surowych, żeby jemu sprzedawali swe zboże, a nie handlarzom prywatnym, którzy płacą za nie znacznie więcej.

Taki sam odwrót wykonał rząd w dziedzinie organizacji handlu i obrotu pieniężnego, dopuścił bowiem handel prywatny obok państwowego, a chociaż ciągle szykanuje kupców prywatnych, wziął ten handel górę nad państwowym nawet w większych miastach. Częste jednak konfiskaty sklepów, rozstrzeliwanie kupców, oskarżonych o spekulacje, oraz praktykowane po dziś dzień utrudnienia cofnęły rozwój wyższych form wymiany handlowej.

Z programem więc socjalistycznym zgodne jest w Rosji dzisiejszej tylko upaństwowienie fabryk i większej części kopalń, oraz handlu z zagranicą. Ponieważ jednak w tych fabrykach i kopalniach pracuje tylko mała część obywateli (1,400.000), a i tych położenie jest ciężkie, bo muszą pracować jak niewolnicy, nie mogą zdobywać wyższych płac strajkami i t. d., więc i socjaliści nie są zadowoleni z rządów sowieckich.

Zapewniają też oni, że nie mają nic wspólnego z komunizmem rosyjskim, że Lenin i jego zwolennicy wypaczyli całkiem myśl Marxa, że w ich „republice robotniczej" (czy też „włościańsko-robotniczej", jak teraz u nas mówią, obiecując chłopom, że oni będą w tej republice rządzili razem z proletarjatem miejskim) będą panowały

[1]) Por. książkę St. Grabskiego „Rzym czy Moskwa" (poleconą już w „Gaz. Kość." w r. 1927 na str. 444, str. 56).

[1]) = „dusigrosze".

Syna Bożego. Nic więc dziwnego (jakkolwiek niektórzy pielgrzymi, jak sam słyszałem, tego zrozumieć nie mogą), że dotychczasowi stróżowie i czciciele miejsc świętych w Palestynie zamierzają w najbliższych latach wznieść na gruzach dzisiejszej wspaniałą bazylikę, która, odpowiadając swemi rozmiarami pierwotnej z w. IV, będzie bezsprzecznie największym kościołem w całej Palestynie i przewyższy bazylikę Narodzenia Pana Jezusa w Betlejem. Komisarjaty Ziemi Świętej, pozostające, jak wiadomo, pod zarządem Franciszkanów (Braci Mniejszych — u nas OO. Reformatów w Krakowie), zbierają w różnych krajach katolickich ofiary na budowę tej nowej świątyni. Można mieć nadzieję, że Polska nie poskąpi grosza na ten piękny cel; przypuszczać również należy, że odezwa O. Borkowskiego z Jerozolimy w sprawie ufundowania w tejże bazylice ołtarza św. Antoniego (ogłoszona w G. K. z dnia 3 VI, str. 273) nie minie bez echa, lecz owszem znajdzie żywy i serdeczny oddźwięk w sercach tych wszystkich wiernych, którzy w swych potrzebach duchowych i doczesnych szukają pomocy u tego wielkiego i popularnego u nas Świętego.

Budowa nowej bazyliki rozpocznie się dopiero po zburzeniu obecnego klasztoru, stojącego częściowo na gruzach dawnej. Nowy klasztor stać będzie między kościołem św. Józefa a nową bazyliką Zwiastowania. Oba więc kościoły połączone z klasztorem stanowić będą jedną całość.

Nadmieniam tu jeszcze dodatkowo, że zburzenie obecnej bazyliki Zwiastowania a postawienie na jej miejscu nowej będzie miało jedną dobrą stronę, a mianowicie: pozwoli rozstrzygnąć głośną kwestję autentyczności Domku Loretańskiego, który według tradycji zachodniej miał się aż do r. 1291 znajdować obok groty Zwiastowania. Dotychczasowe wykopaliska z roku 1909 dokonane przez O. Prospera Viauda, przemawiają raczej przeciw prawdziwości legendy loretańskiej.

Jakikolwiek wyrok w sprawie Domku Loretańskiego zapadnie, to jednak na tem miejscu stwierdzić mogę, że przeciw autentyczności groty Nawiedzenia w Nazarecie archeologja chrześcijańska nie podnosi poważnych zarzutów czy wątpliwości i że nowa bazylika wzniesiona nad tem najdroższem dla nas miejscem, świadczyć będzie wymownie o naszej miłości względem Tej, która swem pokornem „Fiat" zasłużyła na miano Matki Bożej, a przez to samo Matki wszystkich chrześcijan i całej ludzkości.

(C. d. n.)

X. Piotr Stach.

stosunki idealne, miłość braterska i wolność, jakiej dziś niema nigdzie. Ale tym obietnicom nikt rozsądny nie będzie wierzył. Nie można oczekiwać, że ludzie zamożniejsi, a choćby tylko posiadający dostateczne środki na zaspokajanie swych potrzeb, chętnie będą zrzekali się swojego mienia, swojej pensji, ziemi, domostwa lub warsztatów pracy na wezwanie przedstawicieli zwycięskiego proletarjatu i przyjmować będą wzamian za to bez protestu jakieś mniej przyjemne izby na mieszkanie, jadło w kuchniach publicznych, odzież gatunku pośledniejszego, posterunki, nie przypadające im do smaku i t. p. Nie można oczekiwać, że ludzie zechcą pracować z wysiłkiem, na jaki mogą się zdobyć, jeżeli im odbierze się nadzieję powiększenia swych dochodów i zabezpieczenia swym dzieciom przyszłości, jeżeli wychowaniem tych dzieci zajmować się będą jacyś urzędnicy republiki, kształcąc je według swego upodobania do wyznaczonych im zawodów.

Oczywiście bowiem wolność wyboru zawodu i rodzaju pracy nie będzie istniała w tem państwie idealnem, bo któżby zechciał np. podejmować się z własnej woli pracy ciężkiej i pozbawionej wszelkiego uroku, pozostawiając innym stanowiska kierowników, inżynierów, profesorów szkół wyższych i t. p.?

(C. d. n.) *X. A. P.*

Jubileusz 50-letni gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie.

Jubileusz ten, który odbył się wspaniale w dniach 23 i 24 czerwca b. r., mógł przekonać wielu przeciwników humanizmu, że przecież gimnazjum klasyczne ma swoje zalety pierwszorzędne i że ogół nasz oświecony powinien je bronić przeciw grożącym mu zamachom ze strony ludzi, nie umiejących dobrze ocenić jego wartości [1]). Jubileusz ten zgromadził bardzo liczny zastęp mężów, którzy byli niegdyś jego uczniami, a dziś pracują pożytecznie na różnych polach, albo nawet zajmują stanowiska wysokie w naszem państwie, a którzy przybyli na tę uroczystość, żeby wyrazić swą wdzięczność za otrzymane w zakładzie tym wykształcenie, a względnie swoje uznanie dla jego pracy. Uczynili to przedstawiciele duchowieństwa, uniwersytetu, politechniki, rodziców młodzieży, zarządu miasta.

Gimnazjum to, dawniej nazywane „czwartem“, miało i ma dotąd nauczycieli, którzy nietylko z całem poświęceniem zbogacali wiedzą umysły uczniów, ale zarazem wychowywali ich w duchu katolickim i patrjotycznym na dobrych obywateli kraju. Wymieniamy tu tylko jako najbardziej zasłużonych: ś. p. Walentego Kozioła, który kierował tym zakładem przez lat ośmnaście, i obecnego dyrektora p. Radcę dra Wincentego Śmiałka, który stoi na jego czele już od lat dwudziestu kilku, czcią otoczony powszechną.

W imieniu J. E. X. Metropolity Twardowskiego, który był także uczniem Gimn. IV, ale sam przybyć nie mógł, przemówił z namaszczeniem i z gorącem uczuciem X. kanonik Dziurzyński, były katecheta tej szkoły, o najświętszych obowiązkach katolickiego wychowawcy.

Prof. Kucharski wygłosił w auli gimn. odczyt bardzo pięknie opracowany o zasługach Jana Długosza, którego gimnazjum wybrało sobie za swego patrona.

[1]) Por. nasz artykuł p. n. „Ustawa o ustroju szkolnictwa“ w „G. K.“ z r. 1927 (str. 526 nn.) i art. w nrze 8 z r. b. str. 93.

Produkcje muzykalne uczniów i popisy gimnastyczne dowiodły zgromadzonym, że zakład uwzględnia także w należytej mierze wykształcenie estetyczne i rozwój cielesny swoich wychowanków.

Rzucono także myśl utworzenia stypendjów dla ubogich uczniów zakładu, co będzie trwałą pamiątką tego jubileuszu.

I z naszej strony zasyłamy cześć Kierownikowi zakładu i całemu Gronu nauczycielskiemu serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego dla dalszej ich pracy.

Redakcja.

Sprawy religijne.

Protest przeciw zamachom na naukę religji w szkołach. Zebrane dnia 26 czerwca 1928 r. przedstawicielki najliczniejszych i najpoważniejszych organizacyj kobiecych stolicy z oburzeniem protestują przeciwko przyjętym przez Sejm i Senat rezolucjom, które:

Wzywają Rząd do zniesienia okólnika Min. W. R. i O. P. z dnia 9 grudnia 1926 r. (patrz Dz. Urzęd. Min. W. R. i O. P. z dnia 1 lutego 1927 r.) o nauce szkolnej religji katolickiej, a w szczególności postanowienia o przymusie uczestniczenia nauczycieli w praktykach religijnych, jako sprzecznego z art. 112 konstytucji.

Zważywszy, że konstytucja w art. 120 głosi, iż:

W każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanych w całości lub części przez państwo lub ciała samorządowe, jest nauka religji dla wszystkich uczniów obowiązkową. Kierownictwo i nadzór nauki religji w szkołach należy do właściwego związku religijnego z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych; —

Wobec czego okólnik jest tylko określeniem religijnych obowiązków szkolnych, wynikających z powyższego artykułu konstytucji; —

Zebrane stwierdzają, że:

1) okólnik nie gwałci indywidualnych przekonań nauczyciela, jest tylko wykładnikiem ducha i konsekwentnej myśli pedagogicznej, zawartych w art 120 konstytucji;

2) zarówno z punktu widzenia moralnego, jak pedagogicznego i państwowego wszelkie osłabianie znaczenia i wpływu religji, jako podstawy wychowania jest wobec młodego pokolenia najcięższą, jakiej się dopuścić można, zbrodnią moralną, która pomścić się musi na przyszłości narodu;

3) że większość, która w ciałach ustawodawczych tę sprawę rozstrzygnęła, nie jest wyrazem państwowo twórczej myśli polskiej, ani też światłej opinji dążącej do oparcia przyszłości ojczyzny na podstawach polskiego ducha i polskiej kultury;

Ogół społeczeństwa polskiego nie może więc uznać powyższych rezolucyj za wykładnik woli większości polskiego narodu:

Zebrane w imieniu reprezentowanych przez siebie organizacyj, zwracają się zatem do wszystkich przejętych rozumną troską o rozwój duchowy młodzieży polskiej z wezwaniem, aby przez powszechny głos swego oburzenia i protestu stwierdzili istotną wolę społeczeństwa polskiego Przedewszystkiem zaś wezwanie to skierowane jest do sumienia Polek, jako powołanych w pierwszym rzędzie do wypowiedzenia się w sprawie wychowania młodego pokolenia.

Niech polskie matki i wychowawczynie wierne ślubowaniu złożonemu u stóp cudownego obrazu, przy składaniu symbolicznego berła w Częstochowie 3 maja 1926 r. stwierdzą, że istotnie stoją czujnie na straży religijnego wychowania i spełniania religijnych obowiązków w szkole polskiej.

Narodowa Organizacja Kobiet, Zjednoczone Koło Ziemianek, Koło Pań Przełożonych, Katolicki Związek Polek, Stow. Młodych Kobiet, Tow. Pomocy dla Inteligencji, Koło Kuźniczanek, Dźwignia, Zjednoczenie Jazłowieckie, Koło Pań przy Stow. Rozwój, Ochrona Kobiet, Koło Mieszczanek przy Związku Rzemieśln. Chrześc. Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie „okólnika" odnoszącego się do praktyk religijnych w szkole, a zwalczanego na wniosek P P S. przez większość Sejmu i Senatu, pisze p. Stroński w „Warszawiance":

„Okólnik jest zatem wykonaniem postanowień konstytucji i konkordatu. Jest nietylko uprawniony, ale niezbędny dla ładu w szkołach. Jak każde rozporządzenie wykonawcze, wydaje szczegółowe zarządzenia w myśl zasad ustaw, na które się powołuje. Czy może ktoś zechce twierdzić, że nauka religji katolickiej może się obyć bez modlitwy szkolnej, bez nabożeństwa w niedzielę i święta, bez rekolekcyj, bez spowiedzi i komunji? Dobrze, kto chce, niech wysunie to twierdzenie, ale wtedy odrazu będzie rzeczą jasną, co to znaczy. Ale przeciwnicy okólnika kują zarzut z tego, że do nadzoru nad modlitwą czy nabożeństwem powołani są także członkowie grona nauczycielskiego Czy to ogólne określenie jest choć trochę nadmierne? Czy można sobie wyobrazić taki stan rzeczy, iż ciało nauczycielskie daje młodzieży przykład lekceważenia religji? Znowu samo zastanowienie się nad tem daje już odpowiedź.

Rezolucja powołuje się jednak na art. 112 konstytucji, który brzmi: -- Wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom. Nikt nie może uchylać się od spełnienia obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych. Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej.

Pierwsze zdanie właśnie poucza, że wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom, t. j. w tym wypadku przeciwny art. 114 i 120 konstytucji o religji katolickiej i o nauczaniu religji w szkole. Drugie zdanie odnosi się np. do oporu w służbie wojskowej lub np. w placeniu podatków z powodu rzekomych wierzeń religijnych. A czy trzecie zdanie znaczy, że nauczyciel, t. j. pracownik obierający sobie zawód wychowywania młodzieży, której wychowanie religijne jest ustawowo nakazane i określone, jest zmuszany do udziału w obrzędach religijnych, czy ten przymus odnosi się do zupełnie innych możliwych zdarzeń?

Z piśmiennictwa.

Dr. A. Stöckl i dr. l. Weingärtner: Historja filozofji w zarysie. Przekład polski opracował X. Franciszek Kwiatkowski T. J. Wydanie drugie, przejrzane i uzupełnione. Kraków 1928. (Nakładem wydawn. XX. Jezuitów Stron 518 w dużej 8-ce).

Pierwsze wydanie tej książki bardzo cennej poleciliśmy gorąco w „Gaz. Kośc." z r. 1927 (na str. 250). Powiedzieliśmy tam, że n zd może ona oddać wielkie usługi uczniom seminarjów duchownych i uniwersytetów, ale także czytelnikom starszym, pragnącym zapoznać się w pewnej mierze z najważniejszymi systemami filozoficznymi, że znajdą tam wyborne wskazówki orjentacyjne i oświetlenie zagadnień naczelnych ze stanowiska neoscholastycznego i t. d. Wydanie to rozeszło się nadspodziewanie szybko i okazała się potrzeba drugiego, które jest w pewnych partjach uzupełnione. Kiedy np. w wyd. pierwszem czytaliśmy o Külpem (na str. 428) tylko stwierdzenie ogólnikowe, że był „najznakomitszym przedstawicielem realizmu krytycznego", - znajdujemy w drugiem (str. 435) o nim zdań kilkanaście; cały zresztą ustęp ten o realizmie krytycznym uległ znacznej przeróbce na korzyść dzieła, które też dużo zyskało przez danie „Skorowidza rzeczowego" (str. 495 -503). Życzymy mu rychłego wydania trzeciego i rozszerzonego, bo takie książki są nam szczególnie potrzebne! *X. A. P*

NADESŁANO DO REDAKCJI.

Pieśni do św. Stanisława Kostki i innych Świętych Towarzystwa Jezusowego. Zebrał i ułożył J. S. T. J. Kraków 198. Wydawnictwo XX. Jezuitów Stron 53 dużego formatu.

Wiadomości diecezjalne.

Diec. sandomierska Mianowany proboszczem w Bukównie X. Jan Kwarciński; przeniesiony z wikarjatu par. Najśw. Serca Jezusowego w Radomiu na wikarjat Opieki N. M. P. w Radomiu X Ludwik Żmigrodzki.

Zmarli: X. kan. Walenty Lipiec, proboszcz we Wrzeszczowie; X. Józef Janiszewski, proboszcz w Sobótce; X. Jan Darowski, który pracował w Ameryce i X. Michał Hellich, proboszcz w Obrazowie.

Święcenia kapłańskie otrzymali: Bełczowski Władysław, Cieloch Adam, Grudziński Stanisław, Janicki Leon, Jarosiński Jan, Kniedziałowski Kazimierz, Krakowiak Michał, Krupa Wincenty, Kuraś Józef, Misiak Marjan, Nowak Piotr, Rola Stefan, Smoliński Adam, Włodarski Wincenty, Wroniszewski Bolesław, Zak Stanisław i Zenka Edward.

Zawiadomienie.

Biuro Tow. „Bibljoteka Religijna" we Lwowie, ul. Ormiańska 13, I p. przez lipiec i sierpień otwarte tylko od godz. 8-mej do 3-ciej po poł.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik

Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13. Tel. 24-61